

Alice Munro wybitna pisarka kanadyjska. Wymieniana do Nagrody Nobla. Uhonorowana wieloma nagrodami...

Przede mną „Miłość dobrej kobiety”. Osiem opowiadań o kobietach. Nie przepadam za opowiadaniem, to święta prawda. Do tego jest ich osiem. Motywem przewodnim mają być kochające kobiety... No dobrze... Spróbujemy to przeczytać.

Autorka prowadzi drogą trzech chłopców. Idą koleinami... Idą śladem samochodowych kół. Wkrótce trafią nad pobliski staw. A tam... W wodzie... Oczywiście trup. Wszyscy trzej przemilczą przed rodzicami swoje odkrycie. Zanim sprawa wyjdzie na światło dzienne, będą milczeli.

Munro opowiada nam o miejscowości w której chłopcy żyją, o otaczającej przyrodzie... W następnych opowiadaniach tak samo będzie robiła; otaczający świat, przyroda... Ale nie tylko... Będzie analizowała, jak dziewczyny znęcały się w szkole nad chłopakiem. /To będzie w pierwszym./ Upokarzały biedaka na wszelkie możliwe sposoby, tylko dlatego, że mogły to robić, bo nikt im tego nie zabronił ani nie nauczył, że tak nie należy się zachowywać, że nie należy tak robić. Mamy tu zachowanie podczas choroby. Umierający zwykle mawiali, że bliscy odwiedzają ich po to, by triumfować, a całe ich cierpienie, to wina lekarzy, bo nic z tym nie robią. Nienawidzili Enid za jej siłę i za cierpliwe dłonie. Enid rozumiała ich zachowanie. Powoli nad sobą odczuwali ciężar śmierci. Ze swej strony sama czuła odrazę. Nie lubiła chorego ciała, nie umiała, nie potrafiła tego ukryć, ale i tak chorymi się zajmowała. Widać ktoś musiał to robić. Padło na nią. Wiemy że kobiety w zależności od okoliczności potrafią się zmieniać. Raz są potulne. Wręcz bojaźliwe. Innym razem stają okoniem, umieją się innym postawić, by uzyskać dla siebie to na czym bardzo im zależy. Mówi tu się o pielęgniarkach, że „z czasem stają się ordynarne, bo... Zaznajomione są z ciałem mężczyzny.” Przez to inaczej postrzega się takie kobiety / Tutaj mamy sprzeciw jej ojca. Musi mu obiecać, że.../ Czy to coś zmieniało? Szybko zrozumiała, że obietnica dana choremu na łożu śmierci, to zaparcie się siebie, całkowite poświęcenie. Im bardziej absurdalna taka obietnica, tym lepiej. Obiecała mu to, co chciał; z czystej wynaturzonej szlachetności...? Enid wypełnia swoje życie pracą. Stara się nieść ludziom ulgę w cierpieniu, stara się być dobra. Jest aniołem miłosierdzia. Przynajmniej takie zdanie mają o niej pacjenci, którymi do tej pory się zajmowała i lekarze. Pozostali ludzie mogli skrycie nią gardzić. Jeszcze i to... „Jeśli ktoś zrobi coś złego, to musi ponieść karę.” Dlaczego? Bo ten ktoś źle będzie się z tym czuł. W środku będzie go to nieustannie dusiło.

/Akurat... Gdyby tak było, to wokoło nas, by nie było tyle zła. Wyrzuty sumienia takiego ktosia szybko, by wykończyły. Może niektórych wykańczają, ale tylko niektórych. Z całą pewnością nie wszystkich. /

Autorka opisuje tu radości i smutki. Nadzieję, lęki, mądre i złe decyzje. Ukazuje nam uczucia nie zawsze dobrze ułożone. Problemy społeczne kobiet i wszelkie niedopowiedzenia. Mamy tutaj świat prawdziwych ludzi; z ich wadami i zaletami. Różne mamy miłości; matki do córki, żony do męża, wierności małżeńskiej. Dziecko w roli intruza, niechciane, niepotrzebne, przekazane zostaje do sierocińca... Wyrzuty sumienia, zaprzepaszczone marzenia, trudy porodu, aborcja, macierzyństwo.

Autorka nieustannie dawkuje nam przeróżne emocje. Podejmuje wiele wątków. Udowadnia nam, że wiele treści można przekazać małą formą. Każde opowiadanie ma pewnego rodzaju niedopowiedzenia. Dlaczego tak robi? Może dlatego, że trzeba w tym miejscu trochę nad sobą i nad naszym życiem się zastanowić. Przemyśleć pewne sprawy albo dokończyć je po swojemu czy według innych, ale za to mądrych wytycznych czy kryteriów.

Władysława Kicińska

DKK Rawicz